

Misericordia

Miesięcznik Archidiecezjalnego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

Grudzień 2018

Adventus



Agnieszka Przybyszewska

Adventus

W liturgii adwentowej obowiązuje fioletowy kolor szat liturgicznych. Ciekawe, że barwa ta powstała ze zmieszania błękitu i czerwieni, które symbolicznie wyrażają to co duchowe i to co cielesne. Można to porównać także do wcielenia Chrystusa i połączenia tego co boskie i tego co ludzkie. *Adventus* oznacza nadejście i to na Jego przybycie jako Dziecka Bożego i ostateczne na końcu czasu mamy się przygotować. Ile jeszcze adwentów przed nami, nie wiemy. Skorzystajmy z tego wyjątkowego czasu, który nam dany i przeżywajmy go wraz z Maryją, która oczekiwała na narodziny swego Syna. Wyjaśnienia bogatych treści i znaczenia adwentu podjął się na łamach *Misericordii* alumn Michał Jaworski SAC.

Liturgia Kościoła daje nam piękne nabożeństwo roratnie, które przyjęło się i rozwinęło w polskiej tradycji. O roratach i innych polskich obyczajach dotyczących Adwentu przeczytacie Państwo w cyklu temu poświęconym. Zapraszamy do czytania artykułów bieżącego numeru.

Czas adwentu to także okazja, by szczególnie okazać miłość Bogu i bliźniemu, choćby poprzez wsparcie duchowe, czy materialne osób mniej zamożnych, często żyjących na skraju ubóstwa. W naszej parafii (Miłosierdzia Bożego) chcemy zaproponować akcję pomocową i przygotowanie paczek świątecznych dla tych właśnie osób. Dlatego potrzebujemy Państwa pomocy w zebraniu adresów osób – szczególnie starszych, którym ciężko żyć, a które same nigdy o pomoc nie poproszą. Prosimy te informacje przekazywać do zakrystii, kancelarii parafialnej.

Natomiast 9 grudnia Wspólnota Charytatywna zorganizuje zbiórkę przeznaczoną na przygotowanie paczek świątecznych dla osób starszych potrzebujących pomocy, ubogich. ■

Spis treści

Adventus	2
Wspólnota Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Ożarowie Maz.	3
Wydarzyło się	4
Żyć Adwentem	6
Adwent w polskiej kulturze i obyczajach	8
Błogosławiony Rafał Chyliński	10
Rekolekcje Adwentowe	13
Chór kościelny i jego funkcja w liturgii (część II)	14
11:11	15
Jak z diamentu zrobić brylant – czyli kształtowanie duchowe w „Pallottim”	18
Opanuj emocje	20
Kościół, który obumarł – ożył...	22
IV. Przystąpię do ołtarza Bożego...	24
Ważniejsze inicjatywy naszej biblioteki	28
Wojna i miłość	30

Misericordia

Miesięcznik Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim

ISSN 2300-0279

Redaktor naczelna: Agnieszka Przybyszewska

Zastępca red. naczelnej: Grażyna Lipska-Zaremba

Redakcja: ks. dr Ryszard Gołąbek SAC, Rafał Zaremba

Autorzy: Aneta Czerska ks. dr Franciszek Gomulczak SAC, al. Michał Jaworowski SAC, Katarzyna Karcz, Marta Kozak, Mariusz Latek, Elżbieta Paderewska

Korekta: ks. dr Ryszard Gołąbek SAC

Skład i łamanie: Maciej Przybyszewski

Adres redakcji:

Redakcja „Misericordii”

Parafia Miłosierdzia Bożego

ul. Poznańska 183, 05-850 Ożarów Mazowiecki

e-mail: przybyszewska.redakcja@gmail.com

Fotografie: arch. redakcji

Druk: APOSTOLICUM,

ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki

Wspólnota Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Ożarowie Mazowieckim



Siostra Agnieszka Radwańska, pochodzi z okolic Sanoka na Podkarpaciu. Do Zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi wstąpiła w Łabuniach k/Zamościa w 1988 r. Śluby zakonne wieczyste złożyła 30.08.1998 r w rodzinnej parafii Pakoszówka. Od 20.lat pracowała z osobami niepełnosprawnymi w Domu Pomocy Społecznej prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr FMM w Zamościu i w Kietrzu Śląskim. W Parafii Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim pracuje w zakrystii i pełni funkcję przełożonej lokalnej Wspólnoty Sióstr FMM.



Siostra Karolina Krakowska pochodzi z okolic Kościerzyny na Kaszubach. Do Zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi wstąpiła w 2005 r. w Lublinie. Śluby zakonne wieczyste złożyła w Piastowie w 2015 r. Ostatnie 7 lat pracowała w Przedszkolu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Piastowie. W roku 2014 przed ślubami wieczystymi została posłana na doświadczenie misyjne na Sri Lankę na jeden rok. Interesuje się wspinaczką wysokogórską, kulturą Azji i tańcem izraelskim. W Parafii Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim pracuje w Szkole Podstawowej nr 1 im. Janusza Kusocińskiego – jest katechetką.



Siostra Angela Marici pochodzi z Wyspy Flores w Indonezji. Do Zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi wstąpiła w 2003 r. w Bogor (Indonezja). Śluby zakonne wieczyste złożyła 19.07.2014 r. W roku 2013 przed ślubami wieczystymi została posłana na doświadczenie misyjne na Filipiny na jeden rok. Do Polski przyjechała w 2015 r. Pracowała w Archiwum Zgromadzenia w Prowincji Indonezji. Była zaangażowana na rzecz przeciwdziałania Handlowi Ludźmi. (W Polsce odpowiednikiem podobnej organizacji jest Sieć Bakhita, w której pracują Siostry FMM). Interesuje się historią, muzyką i tańcem. W Parafii Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim pomaga w zakrystii.



Siostra Genowefa Godlewska pochodzi z okolic Wysokiego Mazowiecka (diec. Łomżyńska). Do Zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi wstąpiła w 1975 r. w Piastowie. Złożyła śluby zakonne wieczyste 07.08.1983 r. w rodzinnej parafii Wojny Krupy na Podlasiu. Pracowała w przedszkolach prowadzonych przez Siostry Franciszkanek Misjonarki Maryi: w Piastowie, w Zamościu i w Warszawie. Pracowała również w Państwowym Domu Małych Dzieci i Domu Samotnej Matki, prowadzonym przez Zgromadzenie FMM w Łabuniach k/Zamościa. Ostatnie 23 lata pracowała w Bibliotece Franciszkańskiego Centrum dla Europy Wschodniej i Azji Północnej oraz przez 4 lata w kancelarii przy Parafii Matki Bożej Anielskiej w Warszawie. W Parafii Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim pracuje w Kancelarii Parafialnej.



Siostra Małgorzata Książek – Przełożona Prowincjalna Prowincji Europy Środkowej i Wschodniej Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi. Siostra Przełożona Prowincjalna była obecna 2 września na Mszy św. inaugurującej wspólnotę Sióstr w naszej parafii. W październikowym numerze *Misericordii* umieściliśmy zdjęcie Siostry Prowincjalnej zamiast zdjęcia siostry Genowefy Godlewskiej. Za tę pomyłkę bardzo przepraszamy. ■

Wydarzyło się

25 października w Klubie Osiedlowym przy ulicy Obrońców Warszawy 14 odbyła się coroczna jesienna biesiada. Swoje obrazy i opowieści zaprezentował pan Antoni Filipowicz, autor opowiadań publikowanych na łamach *Misericordii*. Ozdobą stołu był tort – jeż wykonany przez panią Teresę Zdulską. Spotkanie umilał grą na akordeonie wypróbowany przyjaciel Klubu, pan Józef Kieszkowski.



28 października po niedzielnych Mszach świętych ministranci wspierani przez swojego opiekuna księdza Krzysztofa Śniadocha sprzedawali znicze. Dochód z akcji będzie przeznaczony na letni obóz ministrantów. Tego też dnia nasi parafianie mogli wesprzeć akcję Pomocy Kościołowi w Potrzebie ofiarowując datki dla prześladowanych chrześcijan w Pakistanie.

1 listopada w Dniu Wszystkich Świętych modliliśmy się w intencji dusz naszych zmarłych. Pamiętaliśmy w sposób szczególnie o tych, którzy w dalszej i bliższej przeszłości oddali życie za Ojczyznę, za jej wolność i niepodległość. Na wielu cmentarzach w Polsce prowadzone były kwesty na odnowienie zabytkowych grobowców, nie mających już opiekunów. Na Powązkach w Warszawie była to już 44 kwesta prowadzona przez Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami.

4 listopada 2018 Akcja Katolicka rozprawiła przed naszym kościołem 400 miniaterek Świecy Niepodległości, jaką w okresie zaborów w roku 1867 ofiarował narodowi polskiemu papież Pius IX. Odczytane zostało zaproszenie



kardynała Kazimierza Nycza do zapalenia tej świecy w oknach naszych domów w dniu 11 listopada o godz. 19.18. Ofiary za świece przekazane zostały na rzecz Świątyni Opatrzności Bożej. Można było, wraz z ofiarą, złożyć intencje na Mszę świętą jaka została odprawiona w Świątyni Opatrzności Bożej w Święto Niepodległości.

8 listopada w Klubie Osiedlowym przy ulicy Obrońców Warszawy 14 odbyło się uroczyste spotkanie w związku ze Świętem Niepodległości.



9 listopada ulicami Ożarowa Mazowieckiego przeszedł biało-czerwony Marsz Niepodległości uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 1. Towarzyszył im Burmistrz naszego miasta oraz przedstawiciele samorządu. Pochód dotarł do sanktuarium, gdzie po złożeniu wianki i zapaleniu znicza przed pomnikiem św. Jana Pawła II odśpiewano Rotę. Punktualnie o godzinie 11.11 uczestnicy marszu odśpiewali Hymn Narodowy. Marsz powoźdował pod krzyż strażaków,

aby ulicami: Strażacką, Kolejową i Konopnickiej powrócić do szkoły. Do marszu dołączyła się także Katolicka Niepubliczna Szkoła Podstawowa im. św. Wincentego Pallottiego.

10 listopada amatorski zespół śpiewaczy seniorów „Ożarowskie Kumoszki” świętował swoje 40. urodziny. Powstał w 1978 roku przy Związku Emerytów i Rencistów. Przez lata swojej aktywności brał udział w wielu przeglądach, festiwalach i imprezach organizowanych w mieście, w powiecie warszawskim zachodnim i w Polsce. Prowadzony jest przez panią Joannę Michrowską-Kamińską i Waldemara Dąbrowskiego. Życzymy wielu sukcesów w dalszej działalności artystycznej.

11 listopada w naszym sanktuarium obchodziliśmy uroczyste Narodowe Święto Niepodległości. Przypadającą w tym roku setną rocznicę odzyskania niepodległości uczciliśmy Mszą świętą w intencji Ojczyzny, która została odprawiona o godz. 12.00 z udziałem pocztów sztandarowych i władz samorządowych. Bezpośrednio po tej Mszy świętej odbył się w sanktuarium koncert „Tobie moja Polsko” w wykonaniu orkiestry kameralnej La Notte z Suwałk oraz suwalskiego chóru kameralnego Viva Musica (koncertmistrz – Cezary Gójski; dyrygent – Grzegorz Bogdan).



16 listopada na zakończenie działalności Rady Miasta i burmistrza poprzedniej kadencji i rozpoczęcie prac nowowybranych władz samorządowych odbyło się uroczyste otwarcie Hali widowiskowo-sportowej w Kręczkach -Kaputach. Budowa nowoczesnego obiektu była intensywnie prowadzona przez ostatnie dwa lata. Widownia może pomieścić 800 osób. Hala usytuowana jest na 11-hektarowym terenie użytkowanym od

około 12 lat przez miasto i jej mieszkańców. Liczne przybyli zaproszeni goście i mieszkańcy wysłuchali koncertu orkiestry symfonicznej pod dyktando Macieja Niesiołowskiego i solistów. Program wzbogacony był o występy pary tanecznej, która wykonała kilka tańców z popularnych oper.

17 listopada odbyło się spotkanie Rady parafialnej w odnowionym składzie. Omówiono budżet parafii i bieżące kwestie dotyczące życia parafii.



17-18 listopada nasi parafianie zorganizowali i wzięli udział w dwudniowej pielgrzymce autokarowej do krakowskich Łagiewnik, gdzie odbywały się ogólnopolskie obchody II rocznicy Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Chrystusa za Króla i Pana. Opiekunami pielgrzymki byli księża Misjonarze Krwi Chrystusa.

21 listopada w hotelu Mazurkas odbyła się ogólnopolska konferencja zorganizowana przez Bibliotekę Powiatową w Ożarowie Mazowieckim. Konferencja była podsumowaniem 70-lecia działania biblioteki w mieście i powiecie. W trakcie konferencji były prowadzone warsztaty: potrzeby (obecne i przyszłe) użytkowników bibliotek, wnętrza i funkcje nowoczesnych bibliotek, miejsce biblioteki i jej filii w życiu miasta oraz zawód i cechy współczesnego bibliotekarza/bibliotekarki. ■

Żyć Adwentem

Czas adwentu, choć tak krótki, ma jednak duże znaczenie w życiu chrześcijanina, kierując nasz wzrok ku temu, co leży poza chwilą obecną.

Pierwsza część adwentu (okres do 17 grudnia) przygotowuje nas na powtórne przyjście Chrystusa. O tym przyjściu wiemy tylko tyle, że nastąpi; nie znamy zbyt wielu szczegółów. Wiemy jednak, że paruzja i koniec świata ma jakby dwa wymiary: osobisty (każdy z nas umrze i spotka się z Jezusem twarzą w twarz) i kosmiczny (świat jaki znamy jest też tymczasowy i kiedyś się skończy).

Kiedyś bardzo mi zależało, żeby pójść do Nieba. Nie ma w tym nic złego, ale wtedy bardziej się zastanawiałem, co ja muszę zrobić, żeby się tam dostać, jakbym miał zdać jakiś trudny egzamin. Dziś wiem, że Bogu nieskończenie bardziej niż mnie zależy na tym, żebym był całą wieczność z Nim, przyjmując i odwzajemniając Jego

miłość (a przecież tym właśnie jest Niebo). I że nie muszę „kombinować”, jak Go przekonać, żeby mnie tam wpuścił; wystarczy poddać się Jego działaniu, współpracować z Nim w odkrywaniu i realizowaniu Jego planu miłości na moje życie (jak o tym czytamy np. w Ps 37). Dlatego nie muszę bać się śmierci, bo mam nadzieję graniczącą z pewnością, że będzie to dla mnie wejście w wieczne życie. I to samo dotyczy każdego człowieka na ziemi.

Jednak nie tylko pojedyncze życia każdego i każdej z nas dobiegną końca; kiedyś skończy się cały świat. Jak i kiedy – tego nie wiemy. Ci, którzy wyznaczają kolejne daty, do tej pory zawsze się mylili. Wiemy, że będzie to wtedy, gdy zrealizuje się plan Boga dla ludzkości, gdy każdy dokona wyboru, czy chce być z Bogiem, czy nie. Zanim to nastąpi, będą miały miejsce różne trudne wydarzenia: kataklizmy, wojny, prześladowania chrześcijan (jak o tym mówi Matka Boża m.in. w Fatimie); ale będzie tak tylko o ile się



nie nawrócimy, zmuszając przez to niejako Boga, aby pozwolił nam ponieść skutki naszego odwrócenia się od Niego. Jednak bez względu na to, co będzie, ostatecznie zatryumfuje Bóg, a Jego miłość wszystko stworzy na nowo, o czym dowiadujemy się z końcowych rozdziałów Apokalipsy św. Jana. Dlatego nie musimy się bać końca świata; owszem, musimy być na niego gotowi, ale mamy czekać z radością na spotkanie z Panem, który przyjdzie, aby nas samych i wszystko odnowić. Z drugiej strony nie możemy zostawić wszystkich naszych obowiązków, tylko biernie



czekając, jak próbowali to robić np. chrześcijanie w Tesalonice, za co ganił ich św. Paweł. Mamy raczej tu i teraz starać się żyć miłością, pozwalając Bogu kształtować nasze serca i przygotowywać nas na spotkanie z Nim, wspólnie z Nim tu i teraz realizując Jego zbawczy plan miłości dla Kościoła i świata. Pamiętajmy, że ten świat i to życie przemija, a przed Bogiem jedyne, co się liczy, to miłość, która polega na ofiarowywaniu siebie, by dać drugim prawdziwe dobro – to, którego pragnie dla nas Ojciec.

17 grudnia rozpoczyna się ostatnia faza adwentu – bezpośrednie przygotowanie na przyjęcie Nowonarodzonego Jezusa. To czas na to, aby każdy z nas osobiście mógł przygotować swoje serce dla Niego. Nie pozwólmy, aby błakał się po zimnych ulicach Betlejem tego świata; zróbmy Mu miejsce w naszych sercach. Pośród całego przedświątecznego zamieszania znajdziemy na to choć odrobinę czasu. Kościół daje nam proste i wspaniałe narzędzia: rekolekcje adwentowe w parafiach, spowiedź, komunie św.... Skorzystajmy z tych środków. Jeżeli pozwolimy Bogu, aby zamieszkał w nas samych, to On sam będzie

w nas działał i napełni nas swoją miłością, która następnie będzie też promieniować na wszystkich wokół.

Dzieciątko Jezus nie przychodzi w straszliwym majestacie sędziego. On nie karze, nie przeraża. Daje się objąć, przytulić. Możemy Mu okazywać miłość, współczucie, a nawet czułość. Chciejmy Mu pomóc, ochronić Go przed chłodną obojętnością świata. Okażmy Mu serce, zainteresowanie. Pobądźmy z Nim chwilę na adoracji, na modlitwie, nie po to, żeby coś uzyskać, ale wyłącznie dla Niego. I to nie tylko w tym okresie świątecznym, ale zawsze, jak najczęściej. A On sam rozpali w nas swoją miłość, jak o tym świadczą tylu świętych. Jeśli przez całe życie będziemy wzrastać w tej Jego miłości, to wówczas, gdy przyjdzie nam stanąć przed Nim, nie będzie już lęku, a jedynie miłość. I koniec życia będzie dla nas wejściem w nowe życie, w wieczną i nieskończoną miłość Trójcy, na ucztę miłości, na którą każdy człowiek jest zaproszony.

Prośmy o pomoc naszą Matkę Maryję, która doskonale przyjęła Jezusa, aby jak najlepiej przygotowała nas i cały świat na spotkanie z Nim. ■

Adwent w polskiej kulturze i obyczajach

Adwent to czas radosnego oczekiwania na przyjście Chrystusa. Kościół katolicki właśnie adwentem rozpoczyna rok liturgiczny. Etymologicznie wyraz ten pochodzi od łacińskiego słowa *adventus*, czyli przyjście. Być może nazwa ta została zapożyczona od starożytnego zwyczaju w Rzymie, gdzie tak nazywano wejście cesarza do świątyni na uroczystości państwowe.



Adwent jako okres liturgiczny kształtował się przez wiele wieków. Najstarsze ślady adwentu znaleziono w IV wieku na terenie Hiszpanii i Galii. Miał on wówczas charakter epifanii, czyli uroczystości Objawienia Pańskiego. Od V wieku adwent stanowił przygotowanie do świąt Bożego Narodzenia i został ukształtowany na wzór wielkiego postu. Rozpoczynał się dniem św. Marcina (11.11.) i trwał 40 dni. Obowiązywała wówczas abstynencja małżeńska, zakaz wojen, wesel i zabaw hucznych, a także post. Postów przestrzegano na ogół bardzo ściśle. Pozostało z tego okresu polskie przysłowie: „W adwenta same posty i święta”. Treścią adwentu jest tajemnica grzechu pierworodnego, jego fatalnych skutków oraz przebaczenie miłosiernego Boga zbłąkanej ludzkości, a także tęskne oczekiwanie na przyjście Zbawiciela.

Treść dogmatyczna i nurt liturgiczny znalazł w polskich zwyczajach swój piękny wyraz, jak w żadnym innym narodzie. Jednym z nich było codzienne nabożeństwo ku czci Najświętszej Maryi Panny – roraty, które odprawiano przed wschodem słońca, o świcie, na znak czuwania i oczekiwania na Chrystusa. Symbolem tego światu była roratnia świeca wskazująca na Maryję oczekującą przyjścia „Światłości Świata”.

W pierwszą niedzielę adwentu obowiązywał zwyczaj przynoszenia do ołtarza siedmiu świec zapalonych przed przedstawicielami różnych stanów: króla, prymasa, senatora, szlachcica, żołnierza, kupca i kmiecia. Przy wręczaniu celebriansowi zapalanej świecy, każdy na pytanie „gotowy jesteś na sąd Boży?”, odpowiadał: „Jestem gotowy”. Potem obowiązywała spowiedź święta. Obrzęd ten był interpretacją Ewangelii, która w pierwszą niedzielę opisywała Sąd Ostateczny.

Innym zwyczajem – także przypominającym sąd Boży – który odbywał się w pierwszą niedzielę adwentu były rozlegające się ze wszystkich wież kościołów hejnały.

W Polsce zawsze pamiętano o ubogich. W XIX wieku w Warszawie istniało bractwo roratnie, które ze sprzedaży świec uzyskiwało fundusze na pomoc ludziom ubogim, przygotowywano dla nich gwiazdkę, szczególnie dbano o prezenty dla dzieci.

Zwyczajem, który przywędrował do Polski z Niemiec, jest wieniec adwentowy. Wywodzi się z symboliki światła, które występowało w folklorze pod koniec listopada i na początku grudnia. Wieniec wykonany z gałązek świerkowych lub liści laurowych ozdobiony czterema

świecami, które zapalano (tak jak i dziś) na początku każdego kolejnego tygodnia adwentu. Obrzędu błogosławieństwa można było dokonać w sobotni wieczór przed pierwszą niedzielą adwentu, gdyż w niektórych regionach zapalano je także w domach przy modlitwie, wspólnych posiłkach.

Po ukończeniu robót jesiennych następował czas spokoju, ciszy, postu, nabożeństw. Sama przyroda skłaniała do tego: krótszy dzień, plucha, obłocone drogi, które nie zachęcały do odwiedzin sąsiadów. Gwarne zazwyczaj życie domowe i sąsiedzkie stawało się bardziej poważne i pobożne. Zbierano się w domach na wspólną pracę (przedzenie, tkanie, darcie pierza), przy której śpiewano pobożne pieśni, opowiadano żywoty świętych, także baśnie. Jednak istniał zakaz gry na instrumentach. Powstało odnośnie do tego przysłowie: „Św. Katarzyna klucze pogubiła, św. Jędrzej znalazł, zamknął skrzypki zaraz”. Pod koniec listopada w wigilię św. Katarzyny (25 listopada) i św. Andrzeja (30 listopada) młodzież czyniła wróżby. Wróżby te dotyczyły przede wszystkim małżeństwa, przy czym chłopcy wróżyli w pierwsze święto, dziewczęta w drugie.

Dzień św. Barbary (4 grudnia) to uroczystość górników, flisaków i rybaków – szczególnie nadmorskich. Żaden statek czy łódź nie wypłynęła na morze bez wizerunku św. Barbary. W ten dzień odbywały się odpusty na Pomorzu. W Warszawie także tego dnia gromadziły się na Nowym Mieście w kościele NMP rodziny rybaków przybysząc na Mszę świętą. Po nabożeństwie rozdawano biedakom ryby jako jałmużnę.

Święty Mikołaj natomiast (6 grudnia) troszczył się o pasterzy i chronił ich trzody od wilków. W przeddzień jego święta pasterze składali mu w darze koguty, kury, len i konopie. Zwyczaj wręczania prezentów jest raczej niemieckiego pochodzenia – charakteryzowało go rozdawanie dzieciom różg (jeśli były niegrzeczne), ale też rozsyłano dary, co potem przeniesiono także na Wigilię i nazywano to kolędą.

Po Świętym Mikołaju wielkimi krokami zbliżają się Gody, jak nazywano Boże Narodzenie. Okres adwentu już się kończył. Długo oczekiwany Zbawiciel przybywa na ziemię. Nastawał czas radości, spotkań rodzinnych i sąsiedzkich, zabaw, kolędowania.

Źródło: Jan Stanisław Bystroń, Dzieje Obyczajów w dawnej Polsce – wiek XVI–XVIII, tom II. ■



Błogostawiony Rafał Chyliński

Błogostawiony Rafał Chyliński urodził się w szlacheckiej rodzinie, we wsi Wysoczka w Wielkopolsce, dnia 6 stycznia 1694 roku.

Z tego powodu na chrzcie otrzymał imię Melchior. Rodzicami jego byli Arnold Jan i Marianna z domu Kierska. Naukę zaczął pobierać w szkole parafialnej w pobliskim Buku razem ze swoim bratem Michałem. Kolejnym etapem był Poznań z założonym przez ks. Jakuba Wujka kolegium jezuickim. Po trzech latach nauki, z powodu choroby i śmierci ojca rezygnuje z dalszego kształcenia i w 1712 roku zaciąga się do wojska, otrzymując przydział do regimentu królewskiego. Prawdopodobnie był w szeregach wojska króla Stanisława Leszczyńskiego. Posiadał stanowisko odpowiedzialne za rozliczenia finansowe z władzami, mając wykształcenie jak również zaufanie dowództwa (niektórzy biografowie uważają, że służył w rajtarii króla Augusta II Sasa). Widząc demoralizację żołnierzy i bratobójcze walki (był to czas walk między zwolennikami Sasa – Augusta II i Lasa – Stanisława Leszczyńskiego) opuszcza szeregi wojska i wstępuje do zakonu franciszkanów konwentualnych w Krakowie. 4 kwietnia 1715 zostaje obłóczony i przyjmuje imię zakonne Rafał. Studiuje Pismo święte, teologię dogmatyczną, moralną oraz liturgikę w kolegium franciszkańskim w Kaliszu oraz w Obornikach koło Poznania. W następnym roku składa śluby wieczyste i w czerwcu 1717 roku przyjmuje święcenia kapłańskie.



Przełożeni wysyłali go na misje wewnętrzne – do różnych województw i klasztorów. Przebywał w Radziejowie, Pyzdrach, Kaliszu, Gnieźnie, Warszawie, Poznaniu, Warce. Słynął wielkim talentem misjonarskim i prowadził ascetyczne życie jak w wiekach średnich – nosząc włosiennicę i stosując biczowanie. Umarwiał się by zadośćuczynić Bogu za grzechy ludzi. Często powtarzał: „Miłujmy Pana, wychwalajmy Pana zawsze, nigdy Go nie obrażamy”. Był bardzo dobrym kaznodzieją – wierni chętnie słuchali jego kazań; ulubioną tematyką była Męka Pańska oraz kazania maryjne.

W trakcie zarazy w 1736 roku zgłasza się do opieki nad chorymi i zostaje wysłany do Krakowa. Według zeznań świadków, bez obrzydzenia przystępował do chorych leżących w barłogach, z których wydzieliał się niesamowity smród.

Po ustaniu zarazy powrócił do Łagiewnik koło Łodzi gdzie przebywał najdłużej. Było to miejsce postoju pielgrzymek zmierzających z Pomorza do Częstochowy.

Ojciec Rafał zasłynął jako opiekun biednych i opuszczonych, spowiednik, pokutnik i egzorcysta. Przed jego konfesjonalem ustawiała się długa kolejka oczekujących penitentów. Brak czasu powodował, że nie zawsze zdążył wszystkich wyspowiadać. Przepraszał oczekujących, odnajdywał ich po pewnym czasie i spowiadał. Wspierał potrzebujących nawet oddając swoje odzienie jak i korzystając ze spiżarni klasztornej. Dla każdego potrzebującego miał serce, radę, dobre

słowo. Określany był ironicznym określeniem „dziadowski biskup”.

Zmarł dnia 2 grudnia 1741 roku w Łagiewnikach koło Łodzi (teraz jest to część miasta) i w tamtejszym klasztorze został pochowany.

Po śmierci wslawił się wieloma cudami. Do klasztoru w Łagiewnikach (tych koło Łodzi) przyszła kobieta z podziękowaniami dla ojców za dostarczony jej chleb przez jednego z zakonników. Żaden z obecnych ojców nie przyznawał się do takiego czynu w ostatnim czasie. Kobieta stwierdziła, że łatwo rozpozna tego mnicha, gdyż nachylając się nad piecem, aby się ogrzać, z paleniska wypadł kawałek rozżarzonego węgla i wypalił dziurę w habicie. Przyglądała się wszystkim zakonnikom ale to nie był żaden z nich. W pewnym momencie zakrzyknęła – To ten na obrazie! Ależ on nie żyje już parę lat – stwierdzili franciszkanie. Gdy otwar-

to trumnę błogosławionego Rafała Chylińskiego znaleziono jego nienaruszone ciało, ubrane w habit, w którym była świeżo wypalona dziura.

Sława jego świętości rozchodziła się szybko – biedacy, którymi opiekował się za życia, otrzymywali za jego wstawiennictwem wiele łask.

Świątobliwe życie zakonnika i cuda za jego przyczyną były podstawą do wszczęcia procesu beatyfikacyjnego już w 1761 roku. Komisja przygotowująca opinię o życiu i niezwykłych wydarzeniach związanych z o. Rafałem dokonała otwarcia jego grobu, w którym znaleziono ciało nie poddane procesowi rozkładu.

Wydarzenia historyczne następnych dwóch stuleci (rewolucja we Francji, rozbiory Polski

oraz kasaty zakonów franciszkańskich we Francji, Włoszech, krajach niemieckich) nie pozwoliły na zakończenie wszczętego postępowania. Mimo to kult o. Rafała Chylińskiego, pochowanego w podziemiach kościoła w Łagiewnikach przetrwał wśród wiernych. Dokumenty dotyczące beatyfikacji o. Rafała Chylińskiego odnalezione zostały dopiero po I wojnie światowej we

Francji. Dnia 13 maja 1949 roku wydany został dekret o heroiczności cnót o. Rafała Chylińskiego. Dokument ten jest zasadniczym etapem w procesie kanonizacyjnym. W poczet błogosławionych Kościoła katolickiego został zaliczony dnia 9 czerwca 1991 roku, na Mszy św. w Warszawie przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

Postać bł. Rafała Chylińskiego żyjącego w czasach saskich, znanych z rozrzutności, prymitywnej zabawy, upadku moralnego oraz intelektualnego, nabiera szczególnego znaczenia. Na przekór tej sytuacji asceza ka-

tolicka, pokuta i umartwienie miały jednak szeroki wpływ na ówczesne społeczeństwo, dając nadzieję na odrodzenie narodu. Postać błogosławionego franciszkanina może być wzorem również dla nas żyjących w XXI wieku wobec zagrożeń: konsumpcjonizmu, utraty wartości oraz wszelkich uzależnień.

W Łodzi-Łagiewnikach znajduje się Sanktuarium św. Antoniego Padewskiego i bł. o. Rafała Chylińskiego. Do specjalnie przygotowanej kaplicy przeniesiono zachowane relikwie błogosławionego.

Wspomnienie liturgiczne bł. Rafała Chylińskiego w Kościele katolickim obchodzone jest 2 grudnia.



KOMANDOSI PANA BOGA

RUBRYKA POŚWIEĆONA MINISTRANTOM

Paweł Kaczmarek
13 lat

rozmawiała Agnieszka Przybyszewska

Szkoła Podstawowa im. św. Wincentego Pallottiego Ożarów Maz. - 8 klasa

Najstarszy syn, sześcioro rodzeństwa.

Zainteresowania: gra na gitarze, wycieczki piesze, geografia;

plany: profil biologiczno-chemiczny.

Ulubiony przedmiot: chemia, niemiecki.

Dlaczego zostałeś ministrantem?

Zostałem ministrantem już dawno temu – siedem lat temu. Moimi kolegami wówczas byli ci chłopcy, którzy już teraz są lektorami. Właściwie, to rodzice mnie do tego zachęcili i gdy przyszedłem na pierwszą zbiórkę (wtedy był opiekunem ksiądz Przemysław Krakowczyk) to z jednej strony spodobało mi się, ale służąc do Mszy świętej, nie wiedziałem jak się zachować, coś mi nie wyszło i stwierdziłem, że to nie dla mnie. Przez kilka miesięcy nie przychodziłem na zbiórki. Potem uznałem, że jednak powinienem wrócić i spróbować ponownie. Przez pewien czas byłem kandydatem, potem zostałem mianowany ministrantem razem z Michałem, Damianem i Maxem. Jesteśmy we czterech najstarszymi stażem ministrantami. Potem, gdy przyszedł ksiądz Krzysztof i wprowadził stopnie, to my mieliśmy od razu czwarty stopień – bo umieliśmy już dużo. Inni musieli zaczynać od pierwszego stopnia. Pewnie gdybym nie był ministrantem, to idąc na Mszę świętą twierdziłbym, że idę, bo muszę a nie dla Pana Boga, więc jestem ministrantem, bo chcę być bliżej Niego.

Co podoba Ci się na zbiórkach?

Oprócz tego, że chcę być bliżej Pana Boga, to zbieramy również punkty – jest to rodzaj pewnej rywalizacji, bo za te zebrane punkty dostajemy co miesiąc nagrody, jeździmy też czasem na



wycieczki (to jest też powód, by zbierać punkty). Tak samo na obóz ministrancki, który jest w wakacje i odbywa się w różnych miejscach Polski. Mamy też dobrego opiekuna. Ksiądz Krzysztof jest przez nas lubiany, bo jest cierpliwy i ma taki dar zjednywania sobie ludzi.

Co trzeba zrobić, żeby zebrać punkty?

Trzeba chodzić na zbiórki, służyć do Mszy świętej, być na dyżurach, chodzić na nabożeństwa (różaniec, roraty) i dzięki temu zdobywa się punkty. Ale można je też stracić, np. za nieobecność na zbiórce, za hałasowanie, przeszkadzanie itp.

Jak przygotowujecie się do Mszy świętej? Czy każdy ma przypisane funkcje?

Nie. Ustalamy przed każdą Mszą, co kto będzie robił przy ołtarzu. Jeden rozkłada kielich, drugi ampułki, trzeci ma dzwonki... Mnie najczęściej przypada kielich, albo gong. Gong sprawia mi trudność, bo składa się z trzech talerzy i trzeba się bardzo starać, żeby brzmiał dobrze.

Dlaczego warto być ministrantem? Będąc ministrantami jesteśmy tacy trochę weselsi, mamy coś więcej... Taki przywilej służenia do Mszy świętej. Mamy kolegów, na których można polegać. Można dowiedzieć się o Bogu i Mszy świętej tego, czego normalnie nie wiemy. I też możemy mieć nowych, bardzo przyjaznych, życzliwych kolegów. Rozwijamy się... Ja jestem już kandydatem na lektora, z czego się bardzo cieszę. ■

Rekolekcje Adwentowe

16-18 grudnia 2018 roku



Rekolekcje poprowadzi Ksiądz dr Radosław Herka SAC, pallotyn z „Doliny Miłosierdzia” w Częstochowie. Z wykształcenia katechetyk i pedagog religii. Jego temat pracy doktorskiej, którą obronił we wrześniu tego roku: „Katecheza dorosłych w dziele Nowej Ewangelizacji na tle przemian społeczno-kulturowych w Polsce”.



Chór kościelny i jego funkcja w liturgii (część II)

Chór kościelny jako pełnoprawny uczestnik liturgii ma swoje umiejscowienie w świątyni. Dawniej było to niskie podium otoczone balustradą ustawioną na wprost głównego ołtarza. Kiedy zaczęto budować organy (XIII-XV w.), w kościołach umieszczano ten instrument oraz wyznaczano miejsce dla śpiewaków w obrębie lektorium. W XV w. przyjął się typ trybuny, empory usytuowanej zazwyczaj w zachodniej części nawy środkowej nad wejściem głównym. Począwszy od renesansu, zaczęto budować balkony naprzeciw ołtarza, zazwyczaj nad kruchtą lub głównym wejściem, nazywając je chórem muzycznym. Tam też stawiano organy; przewidziano także miejsce dla innych instrumentów muzycznych. Taki sposób budowania kościołów przetrwał do dnia dzisiejszego.

Warto przyrzeć się roli, jaką chór pełni w liturgii. Zasadniczo zadania chóru w liturgii niewiele się różnią od tych, jakie spełnia schola. Chórzyscy powinni otrzymywać stałą formację muzyczną i liturgiczną, aby w sposób prawidłowy mogli wywiązywać się z nałożonych na nich obowiązków. Odrębnym natomiast problemem jest repertuar chóru uczestniczącego w liturgii. Jak twierdzi ks. Pawlak, wiele zespołów tkwi nadal w tradycyjnym, przedsoborowym rozumieniu roli chóru. Zakłada ono, iż chór wypełniał swoim śpiewem wszystkie „wolne miejsca” w czynnościach liturgicznych. Takie podejście spowodowało, że wierni zostali zepchnięci do roli słuchaczy i biernych uczestników obrzędów. Zespołom wokalnemu zarzucano, że śpiewają głównie po łacinie zamiast w języku ojczystym, a także niepotrzebnie przedłużają liturgię. Jest w tym trochę prawdy, ale można znaleźć rozwiązanie tego problemu. Oczywiście, nie powinno się w czasie liturgii wykonywać całego cyklu mszalnego, lecz tylko pewne jego partie. Jest kilka sposobów wykorzystania chóru w liturgii:

– Chór wykonuje utwory a cappella np. na przygotowanie darów, jeden utwór na komunię, uwielbienie oraz na zakończenie liturgii. Z pewnością wierni nie są wówczas wyłączeni z liturgii – śpiewają na wejście, na komunię oraz wszystkie części stałe Mszy św.

– Chór dialoguje z wiernymi. W takim ujęciu lud wykonuje swoje partie na sposób monodyczny na przemian ze śpiewającym wielogłosowo chórem. Jest to nawet zalecane przy śpiewach litanijnych (Panie zmiłuj się nad nami czy Baranku Boży).

– Chór i lud śpiewają jednocześnie: wierni wykonują melodię główną (np. pieśni lub części mszy), a chór na tle tej melodii towarzyszy w sposób wielogłosowy. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że tego typu kompozycji jest bardzo mało.

Warto też dodać, że repertuar chóru nie może ograniczać się wyłącznie do wykonywania utworów wielogłosowych. Chór znakomicie sprawdzi się także w śpiewach jednogłosowych (np. dialogi czy pieśni kościelne). W ten sposób przewodzi ludowi i nadaje charakter danej pieśni. Zarówno wśród wiernych, jak i niektórych osób stanu zakonnego można czasami zaobserwować przekonanie, że chór ma charakter koncertujący. Faktycznie, dochodzi niekiedy do tego, że chórzyscy nie czują się reprezentantami wiernych, a raczej wykonawcami. Taka sytuacja jest związana z repertuarem chóru podczas liturgii.

Warto wspomnieć jeszcze o dyrygencie chóru kościelnego. W Polsce przyjęło się, że jest nim najczęściej organista. Można powiedzieć, że organista jest najważniejszym muzykiem w parafii. Jednakże w niektórych parafiach, w obliczu postawionych przed chórem specjalnych zadań, a także wobec zupełnie innych funkcji należących do organisty, coraz wyraźniej jawi się konieczność wyodrębnienia organisty (jako muzyka-instrumentalisty) od dyrygenta chóru. Dlatego też w kościołach katedralnych czy seminaryjnych funkcję tę sprawuje oddzielny muzyk. Jest to przeważnie kapłan. Tak więc wyznaczenie oddzielnej osoby jako dyrygenta chóru nie będącego organistą byłoby idealnym rozwiązaniem. W niektórych krajach Europy Zachodniej taki rozdział

zadań z sukcesem funkcjonuje i przynosi konkretne rezultaty.

Na zakończenie trzeba jeszcze wspomnieć, że poza Mszą chór kościelny powinien uczestniczyć także w Triduum Paschalnym, uroczystościach

Bożego Ciała, a także w innych procesjach i nabożeństwach. Oprócz tego chór kościelny, mogący pochwalić się ambitnym repertuarem, powinien organizować i wykonywać utwory podczas koncertów muzyki religijnej w kościele. ■



100 lat Odzyskania Niepodległości

1918 – 2018

Grażyna Lipska-Zaremba

11:11

Ten tytuł to nie żart ani zaszyfrowana wiadomość. To akcja zaproponowana przez Ministerstwo Edukacji dla uczczenia Święta Niepodległości. To zaproszenie do odśpiewania o godzinie jedenastej minut jedenastej (dających w zapisie datę 11 listopada), czterech zwrotek hymnu Polski. Akcję rozpoczęto 19 października i objęła ona wszystkie placówki edukacyjne w Polsce.

W Ożarowie Mazowieckim szkoły w różny sposób przygotowały oprawę patriotyczną tej akcji. W szkole nr 2 w sali gimnastycznej była uroczystość z odśpiewaniem o wyznaczonej godzinie hymnu, w szkole w Duchnicach strojami podkreślano udział w tym wyjątkowym jubileuszu. Szkoła podstawowa nr 1 postanowiła zorganizować Marsz Niepodległości. Przygotowania trwały długo. Dzieci wykonywały przypinki, kotyliony, chorągiewki i hasła. Patronat nad Marszem objeli: burmistrz Ożarowa Mazowieckiego Paweł Kanclerz i proboszcz ksiądz Zdzisław Słomka SAC.

Pochód otwierał pan Burmistrz w towarzystwie przedstawicieli władz samorządowych. Uczniowie dotarli pod sanktuarium idąc z boiska przy szkole z towarzyszeniem pieśni legionowych

i patriotycznych. Utworzyli ogromną literę V, która opierała się na barierkach przy Poznańskiej, swoimi ramionami obejmowała pomnik św. Jana Pawła II a szczyt miała przy drzwiach wejściowych do kościoła. Klasy niosły tabliczki ze swoimi numerami, niektórzy mieli w rękach śpiewniczki. Młodzież złożyła wianek i zapaliła znicz przy pomniku św. Jana Pawła II. Odśpiewano Rotę, wiersz Marii Konopnickiej napisany w 1908 roku, który (z muzyką Feliksa Nowowiejskiego) po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pretendował do hymnu narodowego. Podniosłe brzmiały słowa „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy...”.

O 11.11 w postawie na baczność odśpiewaliśmy wszyscy cztery zwrotki Hymnu narodowego.

W centrum Ożarowa gromko, dumnie i z mocą grzmiały słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy. Co nam obca przemoc wzięła, szabłą odbierzemy...”.

Biało-Czerwony marsz ruszył ku krzyżowi przy ulicy Strażackiej, gdzie zapalono kolejny znicz. Uczniowie powędrowali Strażacką, Kolejową i Konopnickiej do szkoły. Zdjęcia, które ilustrują to wydarzenie, pokazują patriotyczną, ożarowską manifestację, pełną radości i śpiewu. Widać ogromną mobilizację wszystkich biorących udział w marszu. ➤





Jak z diamentu zrobić brylant – czyli kształtowanie duchowe w „Pallottim”

Dzieci wkraczające w obszar edukacji to diamenty nieoszlifowane, czasem mocno jeszcze zagłębione w skale macierzystej. Czy szkoła to zakład jubilerski, a my – grono pedagogiczne jesteśmy jubilerami? Tak! Tak właśnie chcemy myśleć o naszej roli i naszym zadaniu w życiu młodych ludzi. Każdy diament jest najpierw analizowany, zastanawiamy się, jaki jest najlepszy sposób „wykonania szlifu”, a potem bierzemy się do pracy.

Czasami nasze „diamenty” nie chcą być oszlifowane, boją się, że ten proces będzie zbyt wymagający, że się nie powiedzie, albo będzie kosztował je zbyt wiele wysiłku. Nic dziwnego, diament to najtwardszy ze znanych człowiekowi materiałów (10 w skali Mohsa). Poza tym pełny, klasyczny szlif brylantowy to aż 57 faset (ukośnych szlifów). Oczywiście zadaniem jubilera nie jest „ociosanie” diamentu, ponieważ każdy jego fragment jest drogocenny. Tak samo jest z dziećmi, nikt nie chce zmieniać ich natury, osobowości, a jedynie pomóc im „zabłysnąć”, wydobyć to, co z w nich najlepsze.

Na szczęście „jubilerzy” w naszej szkole mają dużo umiejętności, narzędzi i cierpliwości, żeby swoich „diamentów” nie pogubić i pomóc im stać się „brylantami”. I jeszcze jeden bardzo istotny fakt, diament można szlifować

tylko innym diamentem – dlatego procesy grupowe i społeczne są dla nas niezwykle ważne.

Zastanówmy się pod koniec roku, przed Bożym Narodzeniem, jak w codziennej, żmudnej ale jakże ekscytującej pracy rozwijamy w naszych uczniach ich duchowość.

Rozwój duchowości dla nas, „jubilerów” z „Pallottiego”, to przede wszystkim praca naszych podopiecznych nad sobą, nad swoim wnętrzem, nad rozwojem siebie w tym obszarze. Tu nie ma gotowych wzorców i recept, to praca in-

dywidualna, pełna znaków zapytania, czasem potknięć. Ale my pozwalamy naszym uczniom popełniać błędy, szukać, bo tylko to, do czego dojdą sami, będzie ich wartością.

Często mówimy i piszemy o tym, jak dumni jesteśmy z naszych uczniów. I to nie tylko z ich ocen, „cyferek” w dzienniku, czy „procentów” w wyni-

kach egzaminów, ale z ich postaw, z ich umiejętności odnajdywania się w różnych kontekstach.

Kontekst społeczny – wielu naszych uczniów silnie angażuje się w wolontariat. Przeprowadzamy akcje charytatywne w szkole, np.: Adopcja Serca i praca w Świetlicy Środowiskowej. Nasi uczniowie często wybierają tematy szkolnych projektów edukacyjnych związane z bezinteresowną pomocą: projekty międzypokoleniowe, międzykulturowe, poznanie rówieśników niesłyszących, niedowidzących. Oprócz niesienia pomocy, dzięki tym działaniom, nasi



uczniowie kształtują siebie, swoje postawy, przełamują bariery, przekonania, kształtują postawę dzielenia się samym sobą z innymi.

Kształtowanie ducha w kontekście narodowym, kulturowym, religijnym i językowym odbywa się podczas językowych wyjazdów zagranicznych, wycieczek rowerowych, wyjazdów Erasmus. Tych działań w naszej szkole jest wyjątkowo dużo, w tym roku, średnio raz w miesiącu jakaś grupa uczniów wyjeżdża na tydzień za granicę. To kształtuje ducha otwartości, ducha tolerancji, ducha ciekawości świata. Rozwój tych aspektów odbywa się podczas dorocznego konkursu Bożonarodzeniowego, kiedy cała szkoła śpiewa kolędy we wszystkich językach świata, a Jezus w udekorowanych szkolnych klasach rodzi się w stajenke, na pustyni, plaży lub w zimnej syberyjskiej tundrze. Bardzo ważne jest także to, że w naszej szkole uczą się nie tylko Polacy, katolicy od urodzenia mieszkający w Polsce. Mamy uczniów innych wyznań i narodowości. Uczniowie o tym wiedzą, a jednak nikt nie traktuje ich „inaczej”. Tak kształtujemy ducha solidarności, przynależności, ale bez podsycania ducha odgradzania się, nieufności wobec innych.

Ducha wspólnoty kształtujemy poprzez wspólną modlitwę, na przykład podczas niedzielnych rajdów rowerowych. Nasi uczniowie podkreślają, jak ważne jest dla nich poczucie wspólnoty w czasie plenerowych Mszy, wspólnoty nie tylko z rówieśnikami i opiekunami, ale z otaczającą naturą, górami, lasem, ludźmi napotkanymi po drodze.

Rozwój duchowości u naszych podopiecznych następuje również dlatego, że przykładamy

dużą wagę do rozwijania w naszych uczniach otwartości i akceptacji. Uczymy ich, jak mówić o swoich uczuciach i wyrażać swoje opinie tak, aby szanować przy tym uczucia innych. Jak się otwarcie komunikować, jak krytykować, by nie wzniecać konfliktów. Uczymy, że tolerancja to wyrażanie własnej opinii przy jednoczesnym szacunku dla opinii innych bez oceniania osoby, która ją wyraża. Pokazujemy, że szacunek to uczucie, na które wszyscy, niezależnie od wieku, stanowiska, wiedzy i umiejętności, muszą sobie zapracować. I młodszy, i starszy, i nauczyciel, i uczeń, i człowiek z mniejszymi umiejętnościami, i ten z większą wiedzą, i ten, który ma duże możliwości, i ten, który ma je mniejsze, i ten superaktywny,

i ten wycofany – każdy z nas jest człowiekiem, każdy jest równy. Każdy ma prawo do błędu, do naprawienia go, do rozwoju.

Bardzo sobie cenimy, że nasi partnerzy zagraniczni różnych wyznań i kultur nie zapominają nigdy o życzeniach dla nas z okazji Bożego Narodzenia; my też zawsze życzymy szczęścia naszym muzułmańskim przyjaciółom z okazji Ramadanu, a w zeszłym roku byliśmy gośćmi u rówieśników ze szkoły żydowskiej z okazji Chanuki. To drobne gesty, ale i dla uczniów i dla naszych partnerów bardzo ważne. Tak kształtujemy ducha ekumenizmu.

Wspierając takie postawy szlifujemy „diamenty” a wypuszczamy w świat nasze „brylanty”. Ale musimy pamiętać, że dużo jeszcze pracy „nad duchem” przed uczniami, ich rodzicami i przyszłymi pedagogami. Bo ducha kształtujemy bez przerwy, krok po kroku, do końca życia. ■



Opanuj emocje

Kiedy jako studentka czytałam książki i poradniki psychologiczne, znajdowałam w nich instrukcję, jak słuchać i używać emocji w życiu – jak kompasu pokazującego drogę. Jeśli zatem jakaś osoba lub sytuacja wywoływała u mnie dyskomfort, to powinnam to przemyśleć i być może unikać jej w przyszłości. Emocje mogły zdradzać to, co nieuświadomione, ale oczywiście dla mojego ciała lub umysłu.

Tamta wiedza wydaje się być archaiczna i zupełnie zapomniana w dzisiejszych czasach. Wszelkie reklamy, które atakują mnie z telewizji, bilbordów, radia czy gazet budzą emocje, a nawet nagłówki gazet i tytuły artykułów, przepełnione są emocjami. Wszędzie słyszę hasła typu: „Włącz emocje!” Zaintrygowana, choć trochę zmęczona nadmiarem tych emocji, zaczynam zgłębiać temat. Znaczący marketingu radzą, że każde chwytliwe hasło reklamowe musi budzić emocje.

Chcąc od tego uciec, zaszywam się wieczorem w sypialni, aby poczytać Biblię albo posłuchać na YouTube jednego z katolickich kanałów: Langusty na palmie, Paśnika, Mocnych w Duchu lub Marcina Zielińskiego. I tu też dopadają mnie emocje. Hejt leje się strumieniami, choć na szczęście więcej jest opinii pozytywnych, ale te kilka negatywnych miażdży swoją siłą wszystkie pozytywne razem wzięte.

Zastanawiam się, czy świat już doszedł do takiego poziomu nienawiści, że tylko potop byłby w stanie go oczyścić. Wtedy dociera do mnie, że nigdzie w Danii, gdzie mieszkam już od 10 lat, nie spotkałam takich emocji i takiego

hejtu. Nikt tu nie pcha się z wygłaszaniem opinii niepytany. Ludzie nawet nie proszą prasy o pomoc w rozwiązaniu problemów z gminą, bo wiedzą, że prasie zależy na wzbudzeniu emocji, co niczego nie załatwi.

Zatem nasuwa się pytanie, co spowodowało, że emocje Polaków są tak rozbuchane. Wtedy słyszę mojego męża, jak na drugim końcu domu rozmawia przez telefon ze swoją mamą o polityce. Nie muszę dodawać, że robi to emocjonalnie. Włączam telewizor, a tam widzę, jak dwóch panów zamieniło się żonami. Dociera do mnie, że ci ludzie są jakby z innych planet. Nie można byłoby znaleźć rodzin o dwóch bardziej różnych światopoglądach na życie, ale telewizji się to udało, bo chce wywoływać emocje. Zmieniam kanał, wracam do Internetu i wszędzie widzę falę krytyki polskiej szkoły. Pytam znajomej Dunki, za co w Danii krytykuje się szkołę. Patrzy na mnie, nie rozumiejąc, o czym mówię. Chcąc bardzo sprostować moim oczekiwaniom, opowiada o strajku nauczycieli sprzed kilku lat, gdy państwo chciało wydłużyć nauczycielom dzień pracy.

W Danii od niepamiętnych czasów nie krytykowano szkoły. Krytykują ją jedynie Polacy mieszkający w Danii, którym brakuje wysokiego poziomu nauczania polskiej szkoły. Skąd zatem wziął się atak na polską szkołę? Czy to możliwe, że prasa mówi nam jakie mamy problemy, aby później mieć o czym pisać? Czy to możliwe, że bylibyśmy szczęśliwym, spokojnym, a może nawet trochę nudnym społeczeństwem, gdybyśmy tak jak Duńczycy posiadali kontrolę państwa nad telewizją i prasą?

Jeśli zastosowałabym stare zasady, aby wsłuchiwać się w emocje i unikać tych sytuacji, które



wywołują dyskomfort, to nie należy włączać telewizora i czytać prasy. Tymczasem znam domy, w których telewizor gra niemal na okrągło. Domownicy wydają się być uzależnieni od emocji, które telewizja wywołuje, a co jakiś czas rzucają agresywny komentarz w stronę telewizora, a tam nieustannie kreowane są nowe, kontrowersyjne tematy. Znam panów, którzy za punkt honoru stawiają sobie bycie na bieżąco w polityce. Czytają każdy nowy felieton czy news. Osoby te nie dostrzegają, jak bardzo manipuluje się ich emocjami, bo aby to zauważyć, należałoby wyciszyć emocje.

Świat reklamy zaczął nadużywać emocji i zmienił naszą rzeczywistość. Obecnie wszystko wywołuje emocje, a jeśli nie wywołuje, to w ogóle tego nie zauważamy. Ma miejsce też proces odwrotny – rzeczywistość zmienia świat reklamy. Zatem dzięki zmianom w reklamach możemy zaobserwować zmiany w naszym światopoglądzie.

Dotychczas najpopularniejszy był typ reklam, w którym lekarz, dentysta czy inny specjalista zapewniali nas o zaletach danego produktu. Ważny był autorytet, bo tylko autorytet może nas do czegoś przekonać. To zjawisko właśnie się zmienia. Ostatnio widziałam reklamę, w której matka informowała lekarza agresywnym tonem, jakie zalety ma syrop na kaszel. Okazuje się bowiem, że tracimy wiarę w autorytety. Ludzie zapytani w ankiecie ulicznej o to, w co wierzą, najczęściej odpowiadali – w siebie.

Jako dziecko miałam wiele autorytetów, podobnie jak moi rówieśnicy. Staraliśmy się osiągnąć wzorce, które wydawały się niedoścignione. Dlaczego to się zmieniło? Również przez reklamę, w której zaczęto używać techniki manipulacji. Im częściej jest dana technika stosowana, tym jest słabsza. Zatem technika zewnętrznego autorytetu została nadużyta, dlatego obecnie zamienia się ją na technikę autorytetu wewnętrznego.

Przyznam, że nie podoba mi się wspomniany kierunek przemian i chciałabym ochronić przed tym moje dzieci. Mogę zatem ograniczyć docierające do nich emocje, aby nie wpadły w uzależnienie, jak wielu dorosłych. Jako osobniki młode i podlegające wpływom, powinny mieć czas na prawidłowe kształtowanie swojej psychiki. Ograniczam zatem oglądanie telewizji i mocno selekcionuję filmy. Muszą one mieć wartość edukacyjną lub moralną. Panuję też nad emocjami w domu i wyciszam je, jeśli tylko zaczną wymykać się spod kontroli. Kiedy tylko słyszę, że któryś z domowników mówi podniesionym głosem lub w szybkim tempie, reaguję od razu. Pomaga zmniejszenie dystansu, spokojny głos, patrzenie w oczy oraz wyciszenie siebie i domu (wyłączenie wszystkich sprzętów emitujących hałas lub dźwięk). Ten wewnętrzny spokój musi panować na co dzień w nas, abyśmy mogli się nim dzielić z innymi. ■



FOT. FOTORELACJA

Dr Aneta Czerska – pedagog, doradca i trener. Znana jest jako ekspert, który uczy rodziców najnowszych technik rozwoju potencjału dziecka. Z jej usług korzystają ci, którzy już uświadomili sobie, jak ważne są pierwsze lata życia dziecka dla jego dalszych sukcesów szkolnych i zawodowych. Jest jednym z nielicznych pedagogów, którzy łączą i wykorzystują najnowsze odkrycia naukowe do rozwoju inteligencji, pamięci, wyobraźni, kreatywności i naturalnych zdolności dziecka od urodzenia.

Kościół, który obumarł – ożył...

Opublikowany miesiąc temu życiorys świętego Rafała Kalinowskiego skłonił mnie do poszukiwania innych niż w Czernej kościołów pod jego wezwaniem. Tak trafiłam do Rembertowa. Pożyczyłam tytuł tekstu z książki o parafii wojskowej, której patronem jest ojciec Rafał Kalinowski. Sam kościół nie jest cudem architektury. Jest bardzo prosty w swojej bryle, ale za to jego historia jest ciekawa. Dodatkowo opisuje ona miejsce i ludzi, którym niełatwo było publicznie wyznawać swoją wiarę, a jej wyznawanie w przeszłości było ujęte w ramy wojskowych rozkazów. Przewodnikiem po tej historii jest mała monografia tego kościoła i parafii pod redakcją ppłk rez. dr. inż. Czesława Madeja.

Do niedawna teren w Rembertowie, na którym mieściło się Centrum Wyszkożenia Piechoty (1919-1939) i po wojnie do 1954 a potem Akademia Sztabu Generalnego (1954-1990), Akademia Obrony Narodowej (1991-2016) i Akademia Sztuki Wojennej (od 2016) był niedostępny dla postronnych. Za przysłowiową żelazną kurtyną żyła wojskowa społeczność – akademicka, poligon, przychodnia, biblioteka, kasyno, wille generalicji, mieszkania żołnierzy i ich rodzin. Był też kościół.

W czasach carskich w Rembertowie funkcjonował rosyjski poligon artyleryjski, a koło niego miasteczko. Dla żołnierzy i ich rodzin wybudowano i poświęcono w 1896 roku cerkiew prawosławną pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła. W czasie trwania I wojny światowej w armiach

zaborców formowały się oddziały polskie nazywane potem Legionami Polskimi. W cerkwi odprawiano dla Polaków nabożeństwa. Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku skutkowało przekazaniem terenu poligonu i miasteczka oraz budynku cerkwi stronie polskiej. Stacjonujące w garnizonie wojska polskie korzystały z budynku jako swojej kaplicy garnizonowej. Z tego też miejsca wyruszające w 1920 roku na wojnę polsko-bolszewicką wojska otrzymały błogosławieństwo. Z wyprawy kijowskiej zainicjowanej przez Józefa Piłsudskiego został przywieziony z Kresów zabytkowy dzwon z napisem łacińskim SIT NOMEN BENEDICTUM 1687 (Niech będzie błogosławione imię Pańskie 1687). Bije do dziś. W czasach PRL-u próbowano zdemontować krzyż znajdujący się na dzwonnicy ale, jak niesie wieść gminna, robotnik spadł i dotkliwie się zranił. Prób nie ponawiano.



W okresie XX-lecia międzywojennego szczególne zasługi dla kościoła i rembertowskiego garnizonu miał ostatni kapłan, ks. kpt. Stanisław Małek. Do jego inicjatyw należą: remont i modernizacja świątyni, budowa i współautorstwo pomnika w Ossowie (bitwa „Cud nad Wisłą”), starania o budowę kościoła w Nowym Rembertowie (Matki Bożej Zwycięskiej), budowa Szkoły Powszechnej nr 3 oraz postawienie obelisku Marszałka J. Piłsudskiego przed bramą główną

wiodącą na teren Wyższej Szkoły Wojennej.

Po podpisaniu przez Rzeczpospolitą konkordatu ze Stolicą Apostolską w 1925 roku, w Polsce powstało 75 parafii wojskowych z kapłanami jako proboszczami oraz było zatrudnionych około 250 etatowych kapłanów (duszpasterzy wojskowych).

Przytoczę za wspomnianą publikacją fragment rozkazu dowódcy garnizonu z 1921 roku zapewniającego właściwe korzystanie ze świątyni:

„a) w każdą niedzielę i święta o godzinie 10:00 odbywać się będzie w tutejszym Kościele Garnizonowym Msza Święta. [...] Po przybyciu do kościoła komendanci oddziałów podają do wiadomości księdza kapelana liczebny stan swego oddziału [...].

b) dowództwa wszystkich oddziałów dopilnują by codziennie rano i wieczór odmawiane były modlitwy w następującym porządku:

znak Krzyża św.

Ojcze Nasz...

Zdrowaś Mario...

Wierzę w Boga...

Wieczny odpoczynek...(trzy razy za poległych na froncie)

„Kiedy ranne wstają zorze...”
względnie „Wszystkie nasze
dzienne sprawy...”

W garnizonie obchodzono następujące święta: Wielkanocne, imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego (19 marca), Zwiastowania NMP (25 marca), rocznicę Konstytucji 3 Maja, uroczystości Bożego Ciała, rocznicę stracenia Dyktatora Rządu Powstańczego gen. Romualda Traugutta (5 sierpnia), rocznicę „Cudu nad Wisłą” (15 sierpnia). Każda uroczystość poprzedzona była rozkazem, w którym dowódca garnizonu określał rodzaj umundurowania, broni osobistej, sposób rozmieszczenia oddziałów przy ołtarzu polowym lub kościele garnizonowym oraz przebieg uroczystości.

W okresie okupacji hitlerowskiej, Rembertów został zajęty przez wojska niemieckie, a kościół służył żołnierzom Wehrmachtu stacjonującym w garnizonie.

Po zakończeniu II wojny światowej wydawało się, że wszystko będzie jak dawniej. Msze święte odprawiane były do 1950 roku. Ostatnia 23 września 1950 roku.

Zamknięty kościół popadał powoli w ruinę, odpadały tynki, przeciekał dach, szarpał tynk, przestał bić dzwon.

W latach siedemdziesiątych kościół służył jako magazyn sprzętu hydraulicznego kwatermistrzostwa administracji koszar. Trwało to 40 lat.

Monografia kościoła i parafii św. o. Rafała Kalinowskiego w Rembertowie zawiera wiele wspomnień osób, które pamiętają czasy terroru komunistycznego w odniesieniu do wyznawców wiary chrześcijańskiej spośród oficerów, podoficerów, żołnierzy i ich rodzin. Nie wyrzekli się oni wiary, korzystając z sakramentów w pobliskich parafiach Matki Bożej Zwycięskiej i św. Łucji. Wielu wojskowych płaciło brakiem awansu i szykanami swoich przełożonych. Duszpasterze byli wprost przemycani na zamknięty teren garnizonu. „Nieznani sprawcy” zapalali znicze przed zamkniętym kościołem, a „niewidzialna ręka” umieściła na frontonie napis „Otwórzcie kościół”.

W 1990 roku po raz pierwszy odbyła się oficjalna kolęda na terenie Wojskowej Akademii Obrony. W październiku 1991 roku odprawiono w zniszczonym kościele pierwszą Mszę św. Kościół jako świątynia ale i wspólnota wiernych ożył, wyszedł z podziemia, przestał się tulać i ukrywać. Z roku na rok pięknieje.

W 2001 roku w bocznej kaplicy zawisła kopia obrazu Matki Bożej Hetmanki Żołnierza Polskiego w płaszczu z krzyży wojennych, medali i odznaczeń ofiarowanych przez żołnierzy za opiekę i zachowanie przy życiu.

W 2010 roku w ołtarzu głównym postawiono rzeźbę świętego ojca Rafała Kalinowskiego, patrona kościoła i parafii. Jego relikwie sprowadzono już w 2000 roku. Parafianie mogą ucałować relikwie na zakończenie Mszy św. odprawianej o 18.00 każdego dwudziestego dnia miesiąca (wspomnienie obchodzone jest 20 listopada).

Od 2006 roku św. Rafał Kalinowski został ustanowiony (dekretom Biskupa Polowego WP) patronem saperów.

W parafii działa prężnie Wspólnota Rycerstwa Niepokalanej, w której intencji każdego trzynastego dnia miesiąca odprawiana jest Msza św. Odpust w parafii obchodzony jest 20 listopada. ■



IV. Przystąpię do ołtarza Bożego...

„Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie...” (Hbr 12, 22).

Przystąpić to nie to samo co „podejść”, czyli zrobić parę kroków w kierunku czegoś. „Przystąpić” w duchu świętej liturgii oznacza wejście w obszar świętości przebywania Boga po to, by tam pozostać. „Przystąpić” oznacza przyjąć i uznać za swoje wszystko, co Bóg ofiaruje i czego wymaga. Przystąpić oznacza wreszcie iść śladem Boga, kroczyć wytrwale ku zjednoczeniu z Nim i uznać Jego królowanie, by oddawać Mu cześć wraz z braćmi i siostrami w wierze i wraz z chórami aniołów na uroczystym zebraniu Kościoła niebieskiego. Efektem aktu „przystąpienia” jest wiekuisty udział w szczęściu Nieba. Ku temu prowadzi nas liturgia Kościoła a w zasadzie jej jedyny Liturg, Jezus Chrystus, Król królów i Pan przyszłego wieku.

W tej wędrówce na ziemi prowadzi nam kapłan, alter Christus, drugi Chrystus. To w jego osobie Pan sprawuje liturgię przez uobecnianie dla nas ofiary Golgoty, bo jest ona Jego, Chrystusa, własnością. Zbyt łatwo się o tym w dzisiejszych czasach zapomina, przypisując sobie prawo do „tworzenia”, kreowania liturgii, często zastępując głębię i powagę, a nawet niekiedy i świętość obrzędów własnymi dodatkami, czyniąc ją przez to płytką i banalną, poprzestającą na emocjonalnym wyżyciu i nieustannym gadulstwie, w którym niknie to co święte i Boże. Może tu tkwi powód laicyzacji postępującej niekiedy

wprost proporcjonalnie do wysiłków różnych gremiów usiłujących liturgię „uatrakcyjnić” setkami pomysłów, konspektów, wymyślnych scenariuszy i nieustających korekt. My w naszych rozważaniach pójdziemy drogą, która dała Kościołowi niezliczoną liczbę świętych i błogosławionych, odnawiała Kościół karmiąc go żywot-



nymi sokami płynącymi z krzyża Zbawiciela i była zaczynem budowania naszej cywilizacji.

Opowiemy liturgię gregoriańską robiąc to na przykładzie niedzielnej „sumy” czyli uroczystej Mszy śpiewanej. Przemierzmy ją zatem krok po kroku. Liturgię poprzedza przygotowanie

w zakrystii. Kapłan umywa ręce, a następnie wkłada kolejno szaty liturgiczne odmawiając przy tym odpowiednie modlitwy. Ponieważ Mszę świętą poprzedza pokropienie wiernych wodą święconą, kapłan wraz z asystą udaje się ku ołtarzowi ubrany w kapę; ornat nałoży po pokropieniu, obok ołtarza. Procesji liturgicznej udającej się do ołtarza towarzyszy uroczysty śpiew zgromadzenia lub muzyka organów. Po dojściu do ołtarza kapłan przykłęka, po czym powstawszy intonuje śpiew „Asperges me Domine...”, „pokropisz hyzopem Panie, mnie człowieka grzesznego, bym był przez Twe zmiłowanie oczyszczony z grzechu mego. Obmyj mnie z mych nieprawości a wybielony będę i doskonalszej jasności, niż są śniegi nabędę”. Tak w przekładzie brzmią słowa śpiewanej przepięknej antyfony wyjętej z psalmu 50, wraz z pierwszym werselem tegoż psalmu „Miserere mei Deus”..., „zmiłuj się nade mną Boże w miłosierdziu swoim”. Po pokropieniu kapłan śpiewa orację, po czym zmienia kapę na ornat i wraz z ministrantami udaje się do stopni ołtarza. Zwróćmy w tym miejscu uwagę, że poprzez całą liturgię, wyjąwszy oracje, ofiarowanie, prefację oraz Kanon, kapłan modli się słowami Biblii.

Modlitwy u stopni są wewnętrznym przygotowaniem do przystąpienia do ołtarza. Kapłan rozpoczyna je słowami „Introibo ad altare Dei...”, „przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga, który uwesela młodość moją”. Bóg jest źródłem naszego wesela jako nasz Stwórca, Odkupiciel i Uświęciciel zapraszający nas na ucztę wesela w Niebie; człowiek duchowy jest wiecznie młody duchem. Po tym wezwaniu kapłan odmawia psalm 42 „Judica me Deus”, „osądź mnie Boże sprawiedliwie”, wyrażający tęsknotę za Bogiem i za służbą przy jego ołtarzu. Po powtórzeniu antyfony „Introibo” pochylony głęboko odmawia Confiteor, czyli spowiedź powszechną. Wyznaje swoje grzechy i zaniedbania nie tylko Bogu Wszechmogącemu, ale także Maryi Dziewicy, św. Michałowi Archaniołowi, św. Janowi Chrzcicielowi, świętym Apostołom Piotrowi i Pawłowi, wszystkim aniołom i świętym oraz całej wspólnotcie liturgicznej. W odpowiedzi ministrant w imieniu ludu modli się prosząc dla kapłana o zmiłowanie i odpuszczenie mu grzechów. Podobnie czyni następnie ministrant odmawiając Confiteor w imieniu ludu,

na co podobną modlitwą jak wcześniej ministrant odpowiada kapłan. Confiteor wieńczy modlitwa kapłana o przebaczenie, odpuszczenie i darowanie wszystkich grzechów jemu i ludowi przez Wszechmogącego i Miłosiernego Boga.

Lud zebrany w świątyni łączy się duchowo z ministrantami w wyznaniu grzechów i prośbie o ich wybaczenie. Osobom mającym trudności z modlitwą wewnętrzną służą pomocą dwujęzyczne mszaliki zawierające obok spowiedzi powszechnej pozostałe teksty liturgiczne, bądź modlitewniki zawierające modlitwy odpowiadające poszczególnym częściom liturgii. Po kilku wezwaniach po Confiteor, w których kapłan m.in. raz jeszcze prosi o Boże miłosierdzie dla całego zgromadzenia, wstępuje z oczyszczoną już duszą po stopniach ołtarza odmawiając modlitwę „Aufer a nobis...”, „zglądź nieprawości nasze Panie, abyśmy z czystym sercem mogli przystąpić do najświętszych tajemnic”. Opierając ręce na ołtarzu raz jeszcze modli się przez wstawienictwo świętych, których relikwie są na ołtarzu oraz wszystkich świętych, aby Bóg raczył odpuścić mu jego grzechy. Widać w tych modlitwach wielki szacunek, by nie powiedzieć trwogę wobec wielkości i świętości tajemnicy, która będzie sprawowana. Cały obrzęd u stóp ołtarza ma nas na to uczulić.

Po tej modlitwie kapłan przechodzi na prawą stronę ołtarza, odmawia z mszału antyfonę przeznaczoną na aktualną niedzielę czyniąc znak krzyża i skłaniając się w kierunku krucyfiksu po czym wraca na środek ołtarza. W tym czasie schola śpiewa na przemian z ludem Kyrie, po którym kapłan intonuje hymn „Gloria”, czyli „chwała na wysokości Bogu”. Po wyrecytowaniu hymnu udaje się na miejsce siedzące oczekując na zakończenie śpiewu hymnu przez scholę i lud. Pod koniec hymnu wraca do ołtarza, całuje go i zwraca się do ludu z pozdrowieniem „Dominus vobiscum”, czyli „Pan z wami”, na co lud odpowiada „et cum spiritu tuo”, czyli „i z duchem twoim”. Następnie przechodzi do mszału by odśpiewać orację zwaną kolekta, w której zbiera wszystkie modlitwy ludu zanosząc je za pośrednictwem Chrystusa do Ojca. Po kolekcie odśpiewuje po łacinie Lekcję czyli pierwsze czytanie, odmawia po cichu gradual czyli zbiór antyfon z Pisma ➤

➤ Świętego i przechodzi przy śpiewie scholi na środek ołtarza, gdzie pochylony odmawia z tablicy stojącej przed tabernakulum modlitwy przed Ewangelią. W tym czasie ministrant przenosi mszał na lewą stronę ołtarza. Kapłan odśpiewuje Ewangelię, ściąga manipularz i udaje się na ambonę, by odczytać po polsku Lekcję i Ewangelię oraz wygłosić kazanie. Manipularz to rodzaj krótkiej stuły spiętej tak by mogła wejść na rękę. Wykształcił się z ręczniczka jaki kapłan nosił w czasie liturgii na lewym ramieniu, by móc ocierać pot w krajach o gorącym klimacie. Obecnie jest symbolem trudu i znoju kapłańskiej posługi. Po kazaniu celebrans wraca na środek ołtarza wkłada manipularz i intonuje Credo, czyli „Wierzę”. Po Credo całuje ołtarz, odwraca się, aby pozdrowić lud i odmawia antyfonę przed ofiarowaniem.

Rozpoczyna się liturgia Eucharystii, a pierwszą jej częścią jest Ofiarowanie. Kielich przykryty welonem stoi w centrum ołtarza na rozłożonym wcześniej korporale. Kapłan zdejmuje welon, podaje go ministrantowi, palkę czyli płócienną kwadratową przykrycie pateny opiera o ścianę ołtarza obok tablicy modlitewnej, następnie podnosi obiema rękami patenę z hostią wymawiając słowa modlitwy ofiarowania, prosząc by Bóg przyjął nieskalaną hostię, którą on, niegodny sługa składa „za niezliczone grzechy, przewinienia i zaniechania swoje, i za wszystkich tu obecnych, a także za wszystkich wiernych chrześcijan żywych i umarłych”, aby jemu i im przyczyniła się do zbawienia. Po modlitwie kapłan czyni pateną znak krzyża nad korporalem (podobnie uczyni z kielichem), umieszcza na nim hostię, zaś patenę kładzie po prawej stronie korporala chowając ją pod nim do połowy. Następną czynnością jest napełnienie kielicha winem z drobiną wody, czemu również towarzyszą stosowne modlitwy. Zmieszanie wody z winem symbolizuje łączność Chrystusa z wiernym ludem. Kapłan prosi, aby przez tę tajemnicę wody i wina każdy z nas mógł „uczestniczyć w Bóstwie Tego, który raczył stać się uczestnikiem naszego człowieczeństwa”. Ofiarując „kielich zbawienia” kapłan błaga Bożą łaskawość, aby „jako woń miła wzniósł się przed oblicze Boskiego majestatu... za zbawienie nasze i całego świata”. Potem następuje prośba o to by ofiara tak się dokonała, aby spodobała się Bogu.

W następnej kolejności kapłan wznosi ręce prosząc Ducha Uświęciiciela, aby pobłogosławił ofiarę przygotowaną Jego świętemu imieniu, czyni znak krzyża nad darami ofiarnymi, po czym następuje okadzenie. Kadzidło oznacza modlitwę jako woń miłą Bogu wznoszącą się ku Niemu. Oznacza także cześć jaką otacza się dary ofiarne, ołtarz, celebransa, i wszystkich zgromadzonych okadzanych w odpowiedniej kolejności. Tej czynności również towarzyszą modlitwy kapłana. Po okadzeniu ołtarza kapłan umywa ręce odmawiając przy tym fragment psalmu 25. Po powrocie na środek ołtarza głęboko pochylony prosi Tróję Świętą o przyjęcie Ofiary składanej „na pamiątkę, Męki, Zmartwychwstania, i Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa, Pana naszego, oraz na Cześć Najświętszej Maryi zawsze Dziewicy, świętego Jana Chrzciciela, świętych apostołów Piotra i Pawła i tych, których relikwie się tutaj znajdują i wszystkich Świętych: aby im przyniosła cześć a nam zbawienie, i aby w niebie raczyli orędownać za nami ci, których pamiątkę obchodzimy na ziemi”.

Modlitwy ofiarowania, jak możemy zauważyć oddają całą głębię i dogmatyczną prawdę o istocie ofiary Mszy świętej. Nie bez powodu Msza gregoriańska uważana była (i jest) za najskuteczniejszą barierę chroniącą Kościół przed herezją. Mają także swój wymiar katechetyczny, a kapłanowi nieustannie przypominają o jego tożsamości i wzniosłości powołania, przyczyniając się do uświęcenia jego samego i ludu, przez co oddawana jest cześć Ojcu w „Duchu i Prawdzie”. Po modlitwach ofiarowania kapłan zwraca się do ludu ze słowami „orate fratres”, czyli „módlcie się bracia”. Tę modlitwę znamy, gdyż jest obecna także w obecnej Mszy świętej. Po odpowiedzi danej przez lud kapłan odmawia po cichu modlitwę (stąd jej nazwa „sekreta”), którą kończy głośną intonacją jej zakończenia „...per omnia saecula saeculorum”, „...przez wszystkie wieki wieków”. Teraz następuje prefacja będąca wstępem do Kanonu, ale o tym już w następnym odcinku, jako że Kanon poprzez swoje piękno i dogmatyczną głębię zasługuje, jeśli nie na poemat, to przynajmniej na oddzielne potraktowanie.

Raz jeszcze trzeba podkreślić wagę osobistego zaangażowania w liturgię. Uczestniczący w niej

nie mogą pozostać biernymi obserwatorami tego co dzieje się na ołtarzu, ale winni podążać modlitewnie za kapłanem. Uczenie ludu modlitwy wewnętrznej jest zadaniem niełatwym, ale koniecznym. Żyjemy dziś w świecie hałasu i nieustannego działania. Trudno człowiekowi w tej sytuacji o skupienie, koncentrację na jakimś wydarzeniu przez dłuższą chwilę i przeżywaniu go. O wiele łatwiej pójść w świat hałasu, emocji, gadatliwości. Kapłani powinni pomagać ludziom odkrywać piękno modlitwy wewnętrznej, skupienia, adoracji. To wtedy człowiek najbardziej się otwiera i staje się podatny na działanie łaski, a przez to na wzrost duchowy. Adoracja, będąca aktem uwielbiana Boga, pomaga uświadomić sobie naszą zależność od Stwórcy, a także ogrom Jego miłości do nas i niejako „przypomina” nas do Boga. Pomaga w tym świadomość tego, co dzieje się na ołtarzu.

Wspomniałem już, że najlepiej jest zapoznać się z liturgią, śledzić jej przebieg, początkowo z mszalkiem w ręce, by potem stopniowo „uwalniać się” od jego towarzystwa i koncentrować uwagę na akcji liturgicznej. Krok po kroku dojdziemy w ten sposób do stanu głębokiego wewnętrznego zespolenia z całym wydarzeniem odnosząc korzyści duchowe, jakich często nigdy byśmy się nie spodziewali. Tak dochodzili do świętości wielcy święci, często ludzie prości, tak tworzyła się pogardzana dziś przez wielu tzw. pobożność ludowa przenikająca życie codzienne i obyczaje pierwiastkiem religijnym, poprzez sakramentalia, poświęcenia i błogosławieństwa w różnych okolicznościach życia, zespalać w ten sposób codzienność z Bogiem bardziej niż się nam to może dziś wydawać, a przez to także dająca nadzieję na szczęśliwą wieczność i inspirująca do duchowego zmagania z własnymi grzechami i słabościami.

Może to właśnie dobrze rozumieli brytyjscy chłopcy wzniciając powstanie przeciw

protestantyzacji kraju pod hasłem: „my chcemy Mszy!”? Może z tego powodu trwał opór prostego ludu w wielu innych rejonach Europy? Anglicy, Francuzi, Włosi, Niemcy i Polacy zgromadzeni na Mszy w tej samej świątyni nie musieli być nieustannie edukowani gadaniem o wspólnocie, oni się nią czuli, pomimo dzielących ich różnic. Dziś także musimy sobie zadawać pytanie o to, czy werbalne rozumienie wszystkiego bez wnikania w głębię, połączone z psycho-



logizowaniem i socjologizowaniem jest naprawdę tym, co prowadzi człowieka i wspólnotę ku Bogu, czy może chodzi o coś innego? Może zrozumieli to ci wszyscy, którzy „poszukują” dziś „mszy wszechczasów” i nie o snobizm im chodzi? Tyle uwag pod koniec Ofiarowania i na progu Kanonu, który zechce porwać nas przed oblicze Boskiego Majestatu. ■

Ważniejsze inicjatywy naszej biblioteki

Opracowując historię Biblioteki Publicznej w Ożarowie Mazowieckim do publikacji na gościnnych łamach „Misericordii”, z konieczności ograniczyłam się do chronologicznego przedstawienia dziejów instytucji. Na kilku stronach nie sposób opisać przedsięwzięcia kulturalne i przeprowadzone z sukcesem inicjatywy, istotne dla mieszkańców naszego miasta, gminy i powiatu. Warto o kilku z nich przypomnieć.

W 2007 roku w siedzibie głównej biblioteki przy ul. Szkolnej miała miejsce sesja Rady Miejskiej połączona z wernisażem wystawy „Zachować pamięć – praca niewolnicza i przymusowa Polaków na rzecz III Rzeszy w latach 1939 – 1945” Wystawę opracowaną przez Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie” odwiedziło blisko 600 osób i stała się ona kanwą kilkunastu lekcji historii dla uczniów ożarowskich szkół średnich (fot 1). Również w roku 2007 – roku obchodów 40-lecia Ożarowa Mazowieckiego, we współpracy z Burmistrzem, Zespołem Administracyjno-Ekonomicznym Szkół i Przedszkoli oraz Domem Kultury „Uśmiech” zorganizowaliśmy Turniej Wiedzy Historycznej o Ziemi Ożarowskiej. Uczestnikami byli uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, którzy wykazali się znajomością lektury „Dziejów Ziemi Ożarowskiej”, książki autorstwa Stefana Lewandowskiego wydanej z okazji 40-lecia miasta i popisali się dużą wiedzą o naszej małej ojczyźnie.

Innym ważnym przedsięwzięciem było zawiązanie Partnerstwa Lokalnego na rzecz

zwiększenia kompetencji cyfrowych dla osób z pokolenia 50 plus. Zaprosiliśmy do współpracy Urząd Miejski, szkoły, organizacje społeczne i biznes. Spośród przedstawicieli biznesu do Partnerstwa przystąpiła Giełda w Broniszach i osobiście pan prezes Mirosław Mazuruk. W efekcie uruchomiono kampanię społeczną wspomagającą pokonanie bariery przed komputerem, zorganizowano bezpłatne szkolenia w szkołach, placówkach bibliotecznych i świetlicach powstałych na skutek przystąpienia naszej gminy do „Programu przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu w Gminie Ożarów Mazowiecki” i ponad setka mieszkańców otrzymała komputery do użytku osobistego. Akcja znalazła poklask na Mazowieckiej Regionalnej Konferencji Programu Rozwoju Bibliotek w listopadzie 2012 roku i posłużyła jako przykład dobrej praktyki dla innych bibliotek. Tutaj muszę wyjaśnić, iż było to pokłosie zakwalifikowania się naszej biblioteki jako tzw. biblioteki wiodącej do Programu Rozwoju Bibliotek i uczestnictwa w II Edycji PRB w latach 2011-2013.

Trzeba też koniecznie wspomnieć o wyjątkowej akcji związanej z budową pomnika Pchły Szachrajki „ku pochwie fanatazji i poczucia humoru”. Projekt zainicjowany przez Starostwo PWZ w ramach Europejskiego Programu Funduszu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 zrealizowała nasza biblioteka w ramach swojej działalności powiatowej. Rzeźba autorstwa Pawła Pietrusińskiego wykonana z brązu i osadzona na ponad metrowym cokole upamiętnia bohaterkę bajki Jana Brzechwy – Przygody Pchły Szachrajki. Jako, że Szachrajka sama mówiła, iż z Błonia



pochodziła, jej posąg znalazł swoje miejsce przed budynkiem Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Błoniu, by cieszyć oczy i serca wszystkich miłośników tej małej szaluputki. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się 30 maja 2015 roku. Poprzedzona konkursem literackim „Pchła Szachrajka dzisiaj” zgromadziła liczną publiczność i była szeroko komentowana w prasie i telewizji (fot 2).

Na wyróżnienie zasługuje również nasza działalność wydawnicza. W 2015 roku jako biblioteka powiatowa we współpracy ze Starostwem wydaliśmy na okoliczność piętnastolecia powstania powiatu książkę „Powiat warszawski zachodni”. Monografia albumowa. Publikacja, poza informacjami o kulturze i walorach krajoobrazowo-turystycznych, zawiera aneksy ze spisem wszystkich radnych, instytucji powiatowych oraz bibliografię regionalną dostępną wówczas w naszej bibliotece.

Wydaliśmy również książeczkę dla dzieci (we współpracy z Domem Kultury „Uśmiech”) „Ożarów Mazowiecki 2017. Kolorowanki”, którą w darze dla najmłodszych Ożarówian napisała pani Lidia Balcerzak, a pani Marzena Kaluźna pięknie zilustrowała. Tego samego roku wolontariusze w bibliotece wymyślili dla starszych dzieci „Nie pękaj! Bajka o Bąblu z Ożarowa Mazowieckiego”, a my ją pięknie wydaliśmy dzięki grantowi z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Obie publikacje powstały jako wkład ożarowskiej biblioteki w obchody 50-lecia Ożarowa Mazowieckiego. Nakład – zarówno kolorowanki jak i „Bąbla” – jest już wyczerpany. Jednak wszystkie nasze publikacje dostępne są w wersji elektronicznej na stronie www.biblioteka.ozarow-mazowiecki.pl.

Biblioteka Publiczna w Ożarowie Mazowieckim od lat z sukcesem promuje głośne czytanie w ramach akcji Fundacji ABCXXI „Cała Polska czyta dzieciom”. W roku 2016 otrzymaliśmy wyróżnienie, a za miniony rok szkolny

2017-18 przypadła nam w udziale nagroda główna w Konkursie na najlepiej przeprowadzoną kampanię „Cała Polska czyta dzieciom” w kraju. W województwie mazowieckim jesteśmy jedyną nagrodzoną placówką!

Jury konkursowe doceniło całoroczne działania skierowane zarówno do dzieci jak i młodzieży: rozmowy o wartościach opisanych w opowiadaniach polskich autorów w tomie „Gorzka czekolada”, zabawę literacką dla 6-latków na kanwie książki L. Cartera i D. Allwright

„W tej bajce nie ma smoka”, projekt „Czytanie na trawie – rodzinne spotkania z książką” w Duchnicach, Macierzyszu, Święcicach i Józefowie oraz udział w corocznych akcjach

ogólnopolskich – Tygodniu Czytania i Nocy Bibliotek. Kampanię koordynowała Ewa Sobieraj z Oddziału dla Dzieci, Lider Kampanii „Cała Polska czyta dzieciom” i została imiennie doceniona w konkursie jako jedna z trzech najlepszych liderów kampanii w Polsce. To ogromna radość dla nas wszystkich i mnie osobiście jako szefa Biblioteki (fot.3).

Na zakończenie wspomnę jeszcze, iż nasze działania kulturalne znalazły oddźwięk w Starostwie PWZ i nasza oferta weszła do programu konkursu na Mazowszu „Stolica Kultury Mazowsza”. W roku 2018 laureatem konkursu został Powiat Warszawski Zachodni, a nasze propozycje i imprez kulturalnych weszły do kalendarium obchodów Stolicy Kultury Mazowsza 2018. Zorganizowaliśmy koncert Katarzyny Żak „Piosenki z dobrym tekstem” (we współpracy z Domem Kultury Uśmiech) i koncert Olgi Bończyk „Piosenki z klasą”, który zaprezentowaliśmy podczas Powiatowego Dnia Bibliotekarza w bibliotece przy Szkolnej. Wkrótce czeka nas spotka-

nie z panem Grzegorzem Gołębiowskim i jego nową książką „Dziedzictwo”. Zapraszamy do śledzenia nas na www.biblioteka.ozarow-mazowiecki.pl, facebooku, ale przede wszystkim zapraszamy do naszych placówek.



Wojna i miłość



Wciąż brzmią w uszach słowa pieśni legionowych śpiewanych wspólnie w Klubie Osiedlowym przy ulicy Obrońców Warszawy 14. Tam też obchodzone było Święto Niepodległości, które z racji pięknego jubileuszu stulecia jej odzyskania miało wyjątkowy wymiar. Udekorowani na wejściu biało-czerwonymi przypinkami, spotkanie rozpoczęliśmy odśpiewaniem hymnu Polski. W podniosłej ciszy zabrzmiały następnie słowa wierszy: „Prowadzi nas Komendant” i „11 listopada” pani Zofii Głodkowskiej, zmarłej w ubiegłym roku nauczycielki języka polskiego, sanitariuszki Powstania Warszawskiego, społecznika i poetki. Recytował uczeń szkoły średniej Mikołaj Kaczmarczyk. Tak rozpoczął się program poetycki przygotowany na Święto Niepodległości. Zakończył się kołysanką „Lulajże żołnierzu” napisaną w 1916 roku przez Henryka Zbierzchowskiego, barda Lwowa.

Tytułową historię miłości i wojny opowiedziała swoimi wierszami pani Ewa Dziewicka-Janicka. Wybrała je z tomiku „Dom serca” jaki wydała i promowała na spotkaniu opatrując dedykacjami. Trzy wiersze opowiadały historię jej matki, która jako lubelska pensjonarka żegnała swojego starszego brata Józia wyruszającego do Legionów (zginął w wieku 17 lat w bitwie pod Kukłami w 1915 roku), potem w 1924 wychodziła za mąż za żołnierza, a 1 września 1939 roku żegnała go wyruszającego na wojnę.

Zakończyła wierszem „Trwanie” skierowanym do rządzących. Sądząc po aplauzie, zebrani identyfikowali się z jego słowami:

*„Potrzeba mi Waszych słów:
tych o dumnym ptaku w koronie,
o tym, że święte dla nas chleb i sól,
i oblicze Czarnej Madonny
bliznami naznaczone.
I o biało-czerwonych sztandarach,
które jak bandaż i rana,
albo krew wśród śniegów Sybiru,
albo śmierć biała pod Monte Cassino,
gdzie maki czerwone
wciąż kwitną”.*

Nasz prawie etatowy akompaniator Alek Kusak poprowadził śpiewy patriotyczne. Goście Klubu słyną z zamiłowania do śpiewania (mamy nawet przygotowane śpiewniki). I tym razem wspólnie przypomnieliśmy patriotyczne piosenki, w szczególności te legionowe. Nakarmiwszy ducha, toczyliśmy rozmowy przy bigosie i klopsie przygotowanych przez Teresę Zdulską, pasztecie upieczonym przez Marysię Regułową, kupionych na wspólny stół wędlinach. Na deser mieliśmy podlaski smakołyk zwany mrowiskiem, kupiony przez Kysię Grześkowiak, murzynek z jabłkami od pani Uli i Janusza Kostyrów, eklerki od państwa Janickich oraz biało-czerwony torcik z galaretką od Janeczki Kowalczyk. Mieliśmy również parzone babki udekorowane biało-czerwonym lukrem, upieczone przez mamę Kingę, które przyniósł na uroczystość nasz młody recytator Mikołaj Kaczmarczyk.

Kwiaty i słodczyce dla artystów zakupiła spółdzielnia, która również dodała na wspólny stół białe-czerwone cukierki raczki, które podobno były bardzo lubiane przez Józefa Piłsudskiego. Jest to prawdopodobne, gdyż sklep, a potem fabryka słodczych Adama Piaseckiego (po wojnie i nacjonalizacji nazwana Wawelem) powstała w Krakowie na przełomie XIX i XX wieku. A Józef Piłsudski bardzo lubił słodczyce: cukierki, wędłowskie herbatniki, placek ze śliwkami z pianką i słodką herbatę. Jak zapisano we wspomnieniach dużo palił, ale nie pił alkoholu. Ulubionym jego kwiatem były sasanki, był miłośnikiem bajek Walta Disney’a i kochał konie, a przede wszystkim swoją Kasztanekę. ■

Kalendarz liturgiczny

Grudzień 2018

1	Sobota. Dzień Powszedni albo wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Ap 22,1-7; Ps 95, 1-2. 3-5. 6-7ab; Łk 21,36; Łk 21,34-36;
2	Niedziela. Pierwsza Niedziela Adwentu Jr 33, 14-16; Ps 25, 4bc-5ab, 8-9, 10 i 14; 1 Tes 3,12 – 4, 2; Ps 85, 8; Łk 21,25-28. 34-36;
3	Poniedziałek. Wspomnienie św. Franciszka Ksawerego, prezbitera 1 Kor 9,16-19. 22-23; Ps 117 (116), 1-2 (R.: por. Mk 16,15); Mt 28,19a. 20b; Mk 16,15-20;
4	Wtorek. Dzień Powszedni albo wspomnienie św. Jana Damascyńskiego, prezbitera i doktora Kościoła albo wspomnienie św. Barbary, dziewicy i męczennicy Łz 11,1-10; Ps 72, 1-2. 7-8. 12-13. 17 (R.: por. 7); Łk 10,21-24;
5	Środa. Dzień Powszedni Łz 25,6-10a; Ps 23, 1-2a, 2b-3, 4, 5, 6; Mt 15,29-37;
6	Czwartek. Dzień Powszedni albo wspomnienie św. Mikołaja, biskupa Łz 26,1-6; Ps 118, 1 i 8-9, 19-21, 25-27a; Łz 55,6; Mt 7,21. 24-27;
7	Piątek. Wspomnienie św. Ambrożego, biskupa i doktora Kościoła Łz 29,17-24; Ps 27, 1, 4, 13-14; Mt 9,27-31;
8	Sobota. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny Rdz 3,9-15; Ps 98, 1-4; Ef 1,3-6. 11-12; Łk 1,28; Łk 1,26-38;
9	Niedziela. Druga Niedziela Adwentu Ba 5,1-9; Ps 126, 1-2ab, 2cd-4, 5-6; Flp 1,4-6. 8-11; Łk 3,4. 6; Łk 3,1-6;
10	Poniedziałek. Dzień Powszedni Łz 35,1-10; Ps 85, 9ab-10, 11-12, 13-14; Łk 5,17-26;
11	Wtorek. Dzień Powszedni albo wspomnienie św. Damazego I, papieża Łz 40,1-11; Ps 96, 1-2, 3 i 10ac, 11-12, 13; Mt 18,12-14;
12	Środa. Dzień Powszedni albo wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe Łz 40,25-31; Ps 103, 1-2, 3-4, 8 i 10; Mt 11,28-30;
13	Czwartek. Wspomnienie św. Łucji, dziewicy i męczennicy Łz 41,13-20; Ps 145, 1 i 9, 10-11, 12-13ab; Łz 45,8; Mt 11,11-15;
14	Piątek. Wspomnienie św. Jana od Krzyża, prezbitera i doktora Kościoła Łz 48,17-19; Ps 1, 1-2, 3, 4 i 6; Mt 11,16-19;
15	Sobota. Dzień Powszedni Syr 48,1-4. 9-11; Ps 80, 2ac i 3b, 15-16, 18-19; Łk 3,4. 6; Mt 17,10-13;
16	Niedziela. Trzecia Niedziela Adwentu So 3,14-18a; Łz 12,2-3, 4bcd, 5-6; Flp 4,4-7; Łk 3,10-18;

17	Poniedziałek. Dzień Powszedni Rdz 49,2. 8-10; Ps 72, 1-2. 3-4ab. 7-8. 17; Łk 1,28; Mt 1,1-17;
18	Wtorek. Dzień Powszedni Jr 23,5-8; Ps 72, 1-2, 12-13, 18-19; Mt 1,18-24;
19	Środa. Dzień Powszedni Sdz 13,2-7. 24-25a; Ps 71, 3-4a, 5-6ab, 16-17; Łk 1,5-25;
20	Czwartek. Dzień Powszedni Łz 7,10-14; Ps 24, 1-2, 3-4ab, 5-6; Łk 1,26-38;
21	Piątek. Dzień Powszedni Pnp 2,8-14; So 3, 14-18a; Ps 33, 2-3, 11-12, 20-21; Łk 1,39-45;
22	Sobota. Dzień Powszedni 1 Sm 1,24-28; 1 Sm 2,1. 4-5. 6-7. 5abcd; Łk 1,46-56;
23	Niedziela. Czwarta Niedziela Adwentu Mi 5,1-4a; Ps 80, 2ac i 3b. 15-16. 18-19; Hbr 10,5-10; Łk 1,38; Łk 1,39-45;
24	Poniedziałek. Dzień Powszedni 2 Sm 7,1-5. 8b-12. 14a. 16; Ps 89, 2-3, 4-5, 27 i 29; Łk 1,67-79;
25	Wtorek. Uroczystość Narodzenia Pańskiego Msza Wigilii Łz 62,1-5; Ps 89, 4-5. 16-17. 27 i 29 (R.: por. 2a); Dz 13,16-17. 22-25; Mt 1,1-25; Msza w nocy Łz 9,1-3. 5-6; Ps 96, 1-2. 3 i 10ac. 11-12. 13 (R.: por. Łz 11); Tt 2,11-14; Łk 2,10-11; Łk 2,1-14; Msza o świcie Łz 62,11-12; Ps 97, 1 i 6. 11-12; Tt 3,4-7; Łk 2,14; Łk 2,15-20; Msza w dzień Łz 52,7-10; Ps 98, 1. 2-3ab. 3cd-d. 5-6 (R.: 3c); Hbr 1,1-6; J 1,1-18;
26	Środa. Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika Dz 6,8-10; 7, 54-60; Ps 31, 3cd-4. 6 i 8ab. 16-17; Ps 118, 26a i 27a; Mt 10,17-22;
27	Czwartek. Święto św. Jana, apostoła i ewangelisty 1 J 1,1-4; Ps 97, 1-2. 5-6. 11-12; J 20,2-8;
28	Piątek. Święto świętych Młodzianków, męczenników 1 J 1,5 – 2, 2; Ps 124, 2-3. 4-5. 7b-8; Mt 2,13-18;
29	Sobota. Piąty Dzień oktawy Narodzenia Pańskiego 1 J 2,3-11; Ps 96, 1-2a, 2b-3, 5b-6; Łk 2,32; Łk 2 22-35;
30	Niedziela. Święto Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa Syr 3,2-6. 12-14; Ps 128, 1-2, 3, 4-5; Kol 3,12-21; Kol 3,15a. 16a; Łk 2,41-52;
31	Poniedziałek. Siódmy Dzień oktawy Narodzenia Pańskiego 1 J 2,18-21; Ps 96, 1-2, 11-12, 13; J 1,14. 12; J 1,1-18;

Terminarz Parafialny

MSZE ŚWIĘTE

niedziele i święta: 7.00, 9.00, 10.30 (dla rodzin),
12.00 (suma), 15.00 (z koronką), 18.00,
20.00 (dla młodzieży)
dni powszednie: 7.00, 15.00 (z koronką), 18.00

SAKRAMENT POJEDNANIA

podczas każdej Mszy św.

NABOŻEŃSTWO DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

codziennie o 15.00 (transmitowane
przez TV Misericordia)

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

codziennie 16.00-18.00

I CZWARTKI MIESIĄCA:

– Msza św. w intencji powołań
kapłańskich, zakonnych i misyjnych: 18.00

I PIĄTKI MIESIĄCA:

– nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana
Jezusa po Mszy św. o 7.00
– odwiedziny chorych od 9.00

I SOBOTY MIESIĄCA:

– Msza święta i nabożeństwo o 10:00

NABOŻEŃSTWA FATIMSKIE

13 – każdego miesiąca od maja
do października o 18.00

KANCELARIA PARAFIALNA:

czwartki, piątki: 8.00-10.00, 16.00-17.45 sobo-
ty: 8.00-10.00

SPOTKANIA GRUP

W SALKACH PARAFIALNYCH:

Żywy różaniec:

pierwsze niedziele miesiąca – 16.00

Akcja Katolicka:

co drugi wtorek po Mszy św. wieczornej

Grupa Charytatywna:

spotkania: raz w miesiącu w środy

dżury: wtorki 16.00-18.00 w magazynie

Wspólnota Faustinum:

trzecie piątki miesiąca – 18.30 Wspólnota

Krwi Chrystusa:

czwartki po adoracji

Przyjaciele Oblubieńca:

wtorki – 19.00

Ruch Rodzin Nazaretańskich:

poniedziałki po Mszy św. o 18.00

Domowy Kościół:

czwartki – 18.00

Lektorzy: soboty – 10.00

Ministranci: soboty – 11.00

Pallotyńskie Nutki:

soboty – 14.00

